

PRZEMIENIENIE PAŃSKIE – 6 VIII 2001

Przemienienie

Jezus razem z trzema uczniami wszedł na górę Tabor. Gdy się modlił, Jego oblicze przemieniło się. Podobnie stało się z Jego odzieniem. Jezus przemienił się. Być może św. Łukasz wykorzystał tutaj obraz przemiany, aby powiedzieć, czego może dokonać modlitwa Jezusa. Czego w ogóle może dokonać modlitwa? Niektórzy ludzie mówią przecież, że modlitwa ich przemienia. W ten sposób określają swoją wewnętrzną przemianę. Np. w cierpieniu, dzięki modlitwie, lżej stało się im na sercu lub po jakimś wielkim wzruszeniu stali się spokojniejsi.

Mamy więcej pytań odnośnie do rozważanego fragmentu Ewangelii. Jezus rozmawia z dwoma prorokami, którzy już dawno odeszli. Oni także, podobnie jak On, otoczeni są światłem. Opowiadanie o tym wydarzeniu czytane jest w okresie po Wielkanocy i wyraża prawdę, że Jezus otrzymał od Boga życie, które ważne jest dla wszystkich zmarłych. Co to ma wspólnego z chmurą, z której Bóg przemawia? w Starym Testamencie można odnaleźć miejsca, które mówią, że Bóg był w szczególny sposób bliski ludziom, ale nie był widoczny, mając coś ważnego do powiedzenia. Być może uczniowie, dzięki słowom Bożym, mieli się przybliżyć do tajemnicy Jezusa, która mówi, że On jest Synem Bożym. Być może był to wewnętrzny głos, który oni słyszeli. Nie wiemy tego.

Nie pytajmy może, co tam na Górze Przemienienia rzeczywiście się wydarzyło, ale co nam to wydarzenie daje? Wydaje mi się, że to wydarzenie zachęca do modlitwy. Czy modlitwa może także nas przemienić? Na pewno. Tylko wyjątkowo spostrzeżemy to natychmiast. Kto przemianę przeżył, rozpoznał ją najczęściej dopiero z pewnej perspektywy czasowej.

Poprzez modlitwę próbujemy Pana Boga bardziej wprowadzić do naszego życia. Jeden ze znajomych czyni to w ten sposób: rano pozdrowia Boga znakiem Krzyża świętego i prosi: „Boże, bądź dzisiaj ze mną” Czasami dodaje jeszcze: „Ty wiesz, rano się spieszę. Przepraszam!” Widzimy, że on rozmawia z Panem Bogiem tak jak z kimś ze swojej rodziny. Gdy jest w nim radość, mówi: „dziękuję, Panie” Gdy się wzrusza, mówi: „popatrz na to, kochany Boże! Czy mogę w tym przypadku być spokojny?”

Myślę że Bóg przysłuchuje się takiej modlitwie. Sądzę, że taka modlitwa rzeczywiście przemienia. Możemy tak po prostu wszystko, co jest w nas, Bogu przedkładać. Podobnie jak Jezus możemy wszystko, co nas porusza, wypowiadać przed Bogiem. Tylko On nas słucha. Możemy być pewni, że On nas rozumie, także wtedy, gdy my całkiem normalnie do Niego mówimy.

Pozostała jeszcze sprawa z głosem Boga, który wychodzi z chmury. O tym, czy uczniowie przyjęli Go, świadczy ich życie. Oni w Jezusie rozpoznali Syna Bożego i słuchali Boga, gdy do nich mówił.

Także do nas Pan Bóg mówi. Mówi poprzez ludzi. Może mówić poprzez płacz dziecka, którego dotknęło jakieś cierpienie i które szuka pocieszenia. Może mówić poprzez starszego człowieka, który potrzebuje pomocy. Takie lub inne wołania Boże mogą być głośne lub ciche, lub nawet bezgłośnie. Starajmy się zawsze być do Bożej dyspozycji.

ks. Zdzisław Lec